Nauka Katolicka.

(POSŁANIEC.)

„Nauka Katolicka“ wychodzi co czwartek w Bochum w Westfalii jako bezpłatny dodatek do „Wiarusa Polskiego“. Osobno „Nauki Katolickiej“ prenumerować nie można. Kto więc chce ją otrzymywać, niech sobie zapisze na poczcie „Wiarusa Polskiego“.

„Wiarus Polski“, pismo polityczne wychodzi trzy razy tygodniowo z „Nauką Katolicką“, jako bezpłatnym dodatkiem. Prenumerata na poczcie wynosi 1 markę 50 fenygów kwartalnie, a z odnoszeniem do domu przez listowego 1 markę 75 fenygów.

Módl się i pracuj!

Bezpłatny dodatek tygodniowy do „Wiarusa Polskiego“.

Nr. 36. **Bochum, dnia 5 września 1895.** **Rok 4.**

Na Niedzielę 14 po Świątkach.

LEKCYA. Galat. V. 16—24.

Bracia duchem chodźcie, a pożądliwości ciała nie wypełnijcie: albowiem ciało pożąda przeciwko duchowi, a duch przeciw ciału. Bo te się sobie wzajem sprzeciwiają, abyście nie cokolwiek chcecie to czynili. A jeźli duchem bywacie rządzeni, nie jesteście pod zakonem. A jawne są uczynki ciała, które są porubstwo, nieczystość, niewstydliwość, wszeteczeństwo, bałwochwalstwo, czarowania, nieprzyjaźni, swary, zawiści gniewy, niesnaski, rozterki, kacerstwa, zazdrości, mężobójstwa, pijaństwa, biesiady i tym podobne. O których powiadam wam, jakem przedtem opowiadał, i którzy takowe rzeczy czynią, Królestwa Bożego nie dostąpią. A owoc ducha jest: miłość, wesele, pokój, cierpliwość, dobrotliwość, dobroć, nieskwapliwość, cichość, wiara, skromność, wstrzemięźliwość, czystość. Przeciwko takowym nie masz zakonu. A którzy są Chrystusowi, ciało swe ukrzyżowali z namiętnościami i z pożądliwościami.

EWANGIELIA. Mat. VI. 24—33.

W on czas mówił Jezus uczniom swoim: Żaden nie może dwom panom służyć. Bo albo jednego będzie nienawidził a drugiego będzie miłował; albo przy jednym stać będzie, a drugim wzgardzi. Nie możecie Bogu służyć i mamonie. Dlatego powiadam wam, nie troszczcie się o duszę waszą, cobyście jedli; ani o ciało wasze czembyście się odziewali. Czyż dusza nie jest ważniejsza niż pokarm? i ciało niźli odzienie? Wejrzyjcie na ptaki niebieskie, iż nie sieją, ani żną, ani zbierają do gumien; a Ojciec wasz niebieski żywi je. Czyście wy nie daleko ważniejsi niż one? I kto z was obmyślając może przydać do wzrostu swego łokieć jeden? A o odzienie czemu się troszczycie. Przypatrzcie się liliom polnym jak rosną; nie pracują, nie przędzą. A powiadam wam, iż ani Salomon we wszystkiej chwale swej nie był odziany, jak jedna z tych. A jeśliż trawę polną, która dziś jest, a jutro będzie w piec wrzucona, Bóg tak przyodziewa; jakoż daleko więcej was małej wiary? Nie troszczcież się tedy mówiąc: Cóż będziem jeść, albo co będziem pić, albo czem się będziem przyodziewać? Bo tego wszystkiego poganie pilnie szukają. Albowiem Ojciec wasz niebieski wie, że tego wszystkiego potrzebujecie. Szukajcież tedy najprzód Królestwa Bożego i sprawiedliwości jego, a to wszystko będzie wam przydano.

Bóg wszystkiem się opiekuje.

Jeżliż trawę polną, która dziś jest, a jutro będzie w piec wrzucona, Bóg tak przyodziewa; jakoż daleko więcej was małej wiary? (Mat. 11. 30.)

Co tu zwierząt! co tu ptaków! co tu ludzi na świecie, różnych niepojętych i niedocieczonych rzeczy! a przecież nikt nie powiedział, że on je stworzył, że je utrzymuje i nimi zarządza, bo Bóg stworzył niebo i ziemię i co się na nich znajduje, czy my to widzimy, czy nie widzimy.

Lecz Bóg nie tylko stworzył wszystko, ale się i wszystkiem opiekuje, wszystkiem zarządza i o wszystko się troszczy, a szczególniej o człowieka, dla tego się Mu i człowiek szczególniej za odebrane dobrodziejstwa odpłacać powinien. Dla pociechy naszej zastanowimy się przeto dzisiaj:

Iż się Bóg opiekuje wszystkiem, a szczególniej człowiekiem.

Jeszcze żaden zegarmistrz tak sztucznie, tak doskonale nie zrobił i nie urządził zegarka, ażeby ciągle szedł, nigdy się nie psuł, nigdy nie potrzebował naprawy, nakręcania. Świat ten widzialny jest zegarem wielkim, w którym wszystko jak najporządniej idzie. Jak świeciły niegdyś gwiazdy, słońce, księżyc prapradziadom naszym, tak świecą dotychczas; jak rachowali niegdyś ludzie na ziemi dzień i noc, tak rachują dotychczas; jak następowała wiosna po zimie, a po wiośnie lato, tak i my corocznie tego doświadczamy; jak płynęły rzeki przed laty, jak wydawały źródła wody, jak bywało ciepło i zimno, tak spostrzegamy i doświadczamy i w teraźniejszych czasach. Czyżby to mogło być, chrześcianie, tak ślicznie utrzymane, gdyby się tem Wszechmocnego nie opiekowała prawica? Zaiste, ani momentu bez opieki Boga toby się ostać i utrzymać nie mogło, bo jak ciało, gdy je dusza opuści, gnije i niszczeje, takby i z tym światem się stało, gdyby go Bóg, choćby tylko na chwilę, opuścił. Zatonąłby okręt bez sternika, a czyżby się świat bez Opatrzności Boskiej utrzymał? Zapewne, gdyby Bóg kierującą rękę Swoją od świata usunął, wszystkoby się potłukło, zmięszało i poniszczyło: przeto Bóg wszystkiem kieruje, wszystko utrzymuje i o wszystkiem ojcowskie ma staranie.

Spojrzyjcie na niebo, ileż to lat wisi nad głowami ludzkiemi, a przecież, ani się nie zestarzało, ani nie okopciało, nigdzie nie prysło, ani się nie nadpsuło, lecz codziennie świeże, jasne, przyjemne, jak gdyby dzisiaj było stworzone.

Zródła tak dawno wody wydają, jak dawno słońce na niebie, jak dawno wiatry nastały; a któż je ciągle i ustawicznie wodami napełnia, jeżeli nie ta Opatrzność Wszechmocna, która na rozkaz Mojżesza ze skały wodom wytrysnąć kazała?

Morza z tylu rzek codziennie ze wszystkich stron wody odbierają, a przecież się dotąd nie przepełniły. Czyjąż w tem, jeżeli nie Boską troskliwość widzicie? Czyjaż w tem troskliwość, że dotąd muły, drzewa, kamienie, gałęzie powodziami do morza stoczone koryta morskiego nie zasypały, nie zawaliły? Nie nasza, ale Boska troskliwość, jak przyznać musimy, nad tem czuwa i pracuje!

Bóg nie tylko w ogólności o wszystko, ale i w szczególności o każdej rzeczy ma staranie. Boga opiekę w każdem drzewku, w każdym liściu, w każdej gałązce, w każdym kwiateczku ujrzycie, bo On im nadaje wzrost, kształt, kolory i rozmnożenie; albowiem jak Jezus mówi, iż ani Salomon w największej chwale swojej nie był tak wspaniale ubrany, jak jedna z lilij polnych, która dziś jest, a jutro w piec będzie wrzucona.

Boską Opatrzność w niepoliczonych rybach i płazach, które Bóg żywi i utrzymuje, ujrzycie jak najdokładniej, byleście się im z uwagą przypatrzyli.

Boską Opatrzność w każdej ptaszynie, w jej pierzach, w jej wzroście, w jej gnieździe i kształcie ujrzycie. Tak On pamięta o wróblu na dachu, który z nami zimuje, jak i o ptakach, które przed zimą do lepszych i cieplejszych wynoszą się krain. Któż im to, chrześcianie, wskazał te kraje?

Któż im pokazał do nich drogi i ścieżki? Któż im powiedział, że zima będzie? Któż im dzień do ulecenia przeznaczył? Któż im na zebranie się, na skupienie się, na odlecenie i pożegnanie zadzwonił? Opatrzność Boska ich tego nauczyła, ta im miejsca, kraje i żywność przeznaczyła, bo nie sieją, ani żną, ani do gumien zwożą, a przecież Ojciec niebieski żywi je.

Boska to Opatrzność ma staranie o słoniu ogromnym na puszczy, o dzikim zwierzu w górzystych i niedostępnych lasach, jako i o owym robaczku, którego oko dojrzeć nie może, lub który się za liściem krzewiny ukrywa. Prawdziwie wszyscy z Psalmistą (103, 27—29) zawołać musimy: „Wszystkie na Cię czekają, abyś im dał pokarm czasu swego. Gdy im Ty dasz, będą zbierać; gdy otworzysz ręką Twoją, wszystkie się dobrem napełnią: ale gdy Ty odwrócisz oblicze, zatrwożą się, odejmiesz ducha ich, i ustaną i w proch się swój obrócą“.

Nie przytaczam ja tu więcej dowodów z Pisma św. na wykazanie Opatrzności Boskiej, bo każda trawka, każdy robaczek, każde stworzenie nosi na sobie wybite piętno dobroci i Opatrzności Boskiej, od którego, gdyby Bóg na chwilę odciągnął rękę Opatrzności Swojej, wszystko się w nicość obróci. Ale jeżeli Bóg, o wszystkiem ma ojcowskie staranie; cóż powiedzieć o człowieku, dla którego to wszystko stworzył, a co więcej, którego na obraz i podobieństwo Swoje stworzył? Tu już nic nie powiem, bo sam Jezus Chrystus w dzisiejszej Ewangielii św. jasno i dobitnie mówi: „Powiadam wam, nie troszczcie się o duszę waszą, cobyście jedli, ani o ciało wasze, czembyście się odziewali. Azaż dusza nie jest ważniejsza niż pokarm? a ciało niźli odzienie? Wejrzyjcie na ptaki niebieskie, iż nie sieją, ani żną, ani zbierają do gumien, a Ojciec wasz niebieski żywi je. Azażcie wy nie daleko ważniejsi niż oni?“ (Mat. 6. 25—27.). Czyż może być dla człowieka coś więcej pocieszającego i zapewniającego bardziej, że się Bóg szczególniej opiekuje nim? Otwórz człowiecze oczy, i patrz na wszystkie strony, i zapytaj się: dla kogo te pola rodzą, lasy rosną, kwiaty woń wydają, źródła tryskają, rzeki płyną, — a odpowie ci wszystko: dla ciebie to człowiecze, bo tak Bóg zapewnił: „choćby niewiasta zapomniała na dziecię swoje, ja nie zapomnę“ (Izaj. 49, 15.), bo tak Bóg zapewnił troskliwość o człowieku: „że mu ani jeden włos z głowy bez woli Jego spaść nie może“. Dla tego to Bóg stworzył niebo, ziemię, morza, powietrze i co w nich widzimy dla człowieka; bo chociaż go dla grzechu wypędził z raju, ale dla Swej troskliwości o zbawienie jego posłał mu Syna Swego na odkupienie i zbawienie; a co Jezus Chrystus uczynił dla nas, nie potrzebuję tu wyliczać, bo wszyscy o tem wiecie, iż nie srebrem ani złotem odkupieni jesteśmy, ale Krwią Jego Przenajświętszą.

To jeszcze dodam, iż nietylko Bóg okazuje opiekę Swoję nad nami, dając nam wszystko, utrzymując nas i prowadząc różnemi drogami i sposobami do królestwa Swego, ale także usuwając od nas tysiączne nieszczęścia i niebezpieczeństwa. Ileż to razy mógł nie jeden w drodze, na polu, w lesie, nawet we własnym domu życie utracić, rękę złamać, nogę wywichnąć; a przecie Bóg opiekuńczą ręką Swoją wszystkie te niebezpieczeństwa, dybiące na zagładę człowieka, odgarnął, odtrącił, odrzucił! Ileż to razy wyrwał nas z rozpaczy, nędzy i niedostatku wtenczas, gdyśmy sobie już nie umieli zaradzić, nie mogli zaradzić! Ileż to razy w nieszczęściu zesłał nam dobrego człowieka, który nas i pocieszył i od nieszczęścia dalszego wybawił! O, nie był to, chrześcianie, przypadek, ale opieka Pana Boga nad nami, która nam tego człowieka, jak gdyby drugiego Anioła na ratunek zesłała; bo co się na świecie dzieje, bez woli Boga się nie dzieje. Gdyby On się ciałem naszem nie opiekował, i niebezpieczeństw nad niem wiszących nie odsuwał, cóżby się z niem stało? Powiedzmy sobie prawdę: wneby się w błoto i w glinę obróciło. Bo cóż to jest ciało nasze? Jest to

materya błotnista, wilgotna, do kości przyczepiona, i żeby się nie rozlała, skórą powleczona; takie słabe naczynie duszy naszej, gdyby się niem Bóg każdego czasu i momentu nie opiekował, stłukłoby się i rozbiło. Gdyby Pan Bóg tylko powietrze odciągnął, deszczom na ziemię padać zakazał, wnetby tu ubodzy, nędzarze na swych laskach żebraczych głowy pokładli; poszliby za nimi wyrobnicy, rzemieślnicy, rolnicy, panowie, książęta i królowie, boby Król królów twarz Swoję od nich odwrócił. Toby się i z nami, chrześcianie, stać mogło; nikt temu zaprzeczyć nie może, a gdy się nie dzieje, Boskiej jedynie Opatrzności podziękować mamy. Boska to Opatrzność utrzymuje wszystko, kieruje wszystkiem, zarządza każdą rzeczą, o wszystko się stara, o wszystko troszczy, a szczególniej o człowieka. Amen.

Uwagi chrześciańskie.

Cudze upadki ku naszemu ostrzeżeniu, nie za innych posądzeniu służyć mają.

1. Ubolewasz nad chorym, a nie naśmiewasz się. Nie wiesz, co cię czeka. Ma swe choroby dusza, które acz są dobrowolne, jednak krewkość ludzka więcej podobno dusz o śmiertelny grzech, niżeli wątłość ciała o śmiertelne łoże przyprawiła. Przypomnij sobie, wieleś to razy dobrowolnie i ciężko upadł, a gdyby i tego nie było, uważ, jak łatwo upaść mogłeś i możesz. Nie wiele do tego potrzeba. Sądź tylko bliźniego, potępiaj go, przenoś zuchwale siebie nad niego, a jużeś temsamem upadł.

2. Cudze upadki przestrogą są twoją. One ci głośno mówią: tędy nie chodź, bo się potkniesz. Wiadomość, własnem niebezpieczeństwem nabyta, drogo kosztuje. „Szczęśliwy, kogo cudze przygody uczą rozumu i ostróżności“. Nie wiele trzymaj o sobie. Anioł spadł z nieba, człowiek pierwszy zgrzeszył w raju, a ty co za jeden?

3. Któż cię cudzych przywar i grzechów uczynił postrzegaczem? Kto cię postanowił sędzią brata twojego? Niegodziwieś sobie przywłaszczył cudzy urząd i władzę, a temsamem stałeś się winowajcą godnym sądu Bożego.

Pobudka do bojaźni.

1. Mogęli mieć większą pobudkę do bojaźni nad siebie samego? Jeźli się obejrzę wstecz, widzę w życiu mojem niezliczone mnóstwo grzechów, za którem nie pokutował. Jak wiem pewnie, że są popełnione, tak nie wiem, jeźli mi są odpuszczone. Gdybym się nawet do żadnej winy nie czuł, nie mógłbym być bez bojaźni, „bo Pan jest, który mię sądził;“ a jakoż się bać nie mam, poczuwając się do wielu win? Ach co ze mną będzie, jeźli mi ich Bóg nie odpuści?

2. Jestem do złego zbyt skłonny, w przedsięwzięciach niedostateczny, namiętności mam porywcze; złe nałogi coraz bardziej górę biorą. Zostaję w pośród ustawicznych sideł szatańskich; stoję na brzegu przepaści; łatwo upaść, łatwo też zginąć mogę. Ale co nadewszystko mię bardziej bojaźnią przerażać powinno, jest to, że w tak jawnych niebezpieczeństwach „żyję bez bojaźni“.

3. Nie wiem dnia ani godziny zejścia mojego; lada moment trzeba będzie stanąć przed straszliwym Sędzią Bogiem i oddać ścisły rachunek ze wszystkich spraw moich. Będę mógł ujść wiecznego potępienia tak żyjąc, jak żyję? Ale potrzeba, aby mnie sumienie o mojej zgubie upewniało i potępieniem zastraszało? Alboż to nie dosyć pobudki do zbawiennej bojaźni i pobożnego życia, nie wiedzieć o tem, co mię za wyrok na całą wieczność czeka?

Cud na morzu.

Władza i panowanie nad zwierzętami, jakie Adam i Ewa wziąwszy od Boga utracili w Raju, niektórym Swiętym przywrócone były. Widzimy to w żywocie św. Franciszka Serafickiego, św. Antoniego i

wielu innych, którzy niewinnością życia na tę łaskę zasłużyli. Jak oni byli posłuszni Stwórcy i Panu swemu, tak zwierzęta były im posłuszne i wolę ich wypełniały.

Oto jeden przykład wyjęty z żywota św. Malo albo Maklu, sławnego Biskupa angielskiego.

Pewnego razu ten sługa Boży popłynął w towarzystwie wielu kapłanów i świeckich osób na pewną wyspę, gdzie — jak mówiono — pokazywali się Aniołowie, i gdzie pobożni pielgrzymi wiele cudownych łask odbierali. Burzliwe wiatry i niepogoda utrudniały podróż, która nad spodziewanie się przedłużyła, i nadeszła Wielkanoc. W owym czasie z powodu nieudoskonalonej jeszcze żeglugi, nie wolno było na pełnem morzu sprawować Najświętszej Ofiary; wielka zatem była boleść świętego Biskupa i jego pobożnych towarzyszów, w dniu tak uroczystym nie mieć Mszy św. Gdy się więc ze smutkiem naradzają, jakby te przeszkody usunąć, postrzega z daleka małą wysepkę. Wszyscy zatem witając ją z okrzykami radości, płyną do niej — wysiadają, urządzają ołtarz, mieli z sobą ornat, kielich i wszystko, co potrzeba do Mszy św. Biskup celebruje, kapłani śpiewają pobożne pieśni... wszakże nie bez obawy, bo dziwną im się wydaje ta wyspa... grunt ślizki — mokry — bez żadnej zieloności. Obawa ta zaiste nie była płonną: gdyż podczas „Pater noster“, mniemana wyspa poczyna się ruszać... drżeć... zrozumiano natychmiast, że to był potężny wieloryb, na którego grzbiecie się rozlokowali!... Mieli się za zginionych i byłoby tak niechybnie, gdyż gdyby był poruszył ogonem, wszyscy wpadliby w morze. Biskup tylko nie stracił odwagi. Odwracając się do swych towarzyszów, przypomniał im, że Pan Bóg Jonasza przez trzy dni zachował we wnętrznościach wieloryba, i że dosyć jest potężny, aby i teraz obronił sługi swoje. Potem trzymając w ręku poświęconą Hostyę, rozkazał potworowi, Imieniem Boga, żeby się nie ruszył, dopóki Ofiara nie będzie dokończoną. Jakoż wieloryb w tej chwili się uspokoił, co widząc majtkowie i wszyscy podróżni, dziękowali Bogu za cudowną łaskę, jaką nagrodził wiarę sługi swego, i dalej spokojnie kończyli nabożeństwo. Po Mszy św. wszyscy wracali na okręt, Biskup chciał być ostatnim, i nie oddalił się, dopóki, jako dobry pasterz, nie ujrzał trzody swej ocalonej. Wtedy wszedłszy na pokład okrętu, obrócił się i dał wolność wielorybowi temi słowy pieśni Daniela: „Benedicite, cete et omnia qua moventur in aquis Domino!“ (Błogosławcie Pana wieloryby i wszystko co się rusza we wodzie).

Wnetże potwór z wielkim szumem, jakby huczącej burzy, pogrążył się w odmęcie wody.

Ciekawą tę historyę opisano łacińskim wierszem.

Rady i wskazówki dla różnych stanów.

1. Jesteś gospodarzem?

1. Staraj się uczciwą pracą w dostatku i porządku utrzymać dom twój!

2. Nie trwoń ani grosza, nie mówię już na złe, ale na niepotrzebne wydatki. Unikaj takich schadzek po szynkach, na targach i jarmarkach, gdzie stracisz nietylko czas i zdrowie ze szkodą duszy twojej, ale w dodatku i grosz krwawą zarobiony pracą! Częstujesz bez potrzeby kumów i kumoszki, a tymczasem w domu niedostatek i nędza! — Nie czyń tego! „Nie mylcie się“, przestrzega Paweł św., „ani psotliwi, ani pijanice nie posiędą królestwa Bożego“. (1. Kor. 6. 9. 10.)

3. Wypłacaj jak najsumienniej i najrzetelniej, co się komu od ciebie należy! Grosz przytrzymany sługom, najemnikom, rzemieślnikom, woła o pomstę do nieba.

4. Trzymaj sługi w porządku i karności, niedozwalając lenistwa i rozpusty, ale oraz dbając o potrzeby ciała i duszy ich. Co do pierwszego nie morz ich głodem, nie wycieńczaj sił ich zbytnią pracą, daj im czas do spoczynku i snu potrzebny. Nie wymagaj od nich więcej, jak do czego się ugodzili: nie ciągnij korzyści z biedy i po-

trzeby ich! — Masz staranie o woły, o konie, miejże staranie o człowieku równym tobie w obliczu Boga!

5. Co do potrzeb duszy, czuwaj nad ich obyczajami, przestrzegając, aby w domu twoim nie było zgorszenia. Przypominaj, zachęcaj, (i sam dawaj przykład) do częstego przystępowania do św. Sakramentów. Posyłaj do kościoła, na nauki i katechizmy! „Bo jeżeli kto o swych“, pisze Apostół narodów, „najwięcej o domowych pieczy nie ma, zaprzał się wiary i jest gorszy niżli niewierny.“ (1. Tym. 5. 8.)

6. Nie unoś się gniewem za najmniejsze uchybienie, bo każdy człowiek zbłądzić może! Napomnij, ukarz — ale bez złości, bez przekleństwa, bo przekleństwo nic nie doda, ani ujmie. Łatwiej poprawisz człowieka dobrem słowem, jak kijem. „Gniewajcie się“ mówi Apostół, „ale nie grzeszcie! Nie karz w pierwszym zapale gniewu, ale daj sobie chwilę, abyś ochłonął. Do karania zawsze czas! „A wy panowie mówi Apostół, „odpuszczajcie (sługom) wiedząc, iż ich i wasz Pan jest w niebiesiech; a nie masz u niego względu na osoby.

7. Nie wypędzaj z domu wiernego sługi dla choroby, i że już w służbie twojej stracił siły do pracy, bo to jest ohydne ludziom i Bogu barbarzyństwo. Miej litość nad nieszczęśliwym, tak jak chcesz, aby Bóg miał litość nad tobą! „Jeźli masz sługę wiernego“, upomina mędrzec Pański, „niech ci będzie jako dusza twoja, jako brata go szanuj“. (Eccl. 33. 31.)

8. Dawaj zawsze dobry przykład z siebie, bo za przykładem gospodarza pójdzie cały dom. Jaki pan, taki kram, mówi przysłowie. Jakim sposobem możesz domagać się tego, czego sam nie czynisz? Staraj się, aby innym było dobrze z tobą, a i tobie będzie dobrze z innymi.

9. Nie pozwalaj nigdy, aby jakie podejrzane, nieprzyzwoite przyjaźni zawiązywały się w domu twoim. Jeźli masz jakiego gorszącego sługę w domu, po powtórzonem napomnieniu oddal go, choćby ci był najprzydatniejszy! „Nie dawajcie miejsca djabłu, a wszelka mowa zła niech z ust waszych nie pochodzi — woła św. Paweł (Efez. 4. 27. 29.) Pamiętaj ty o Bogu, a Bóg o tobie nie zapomni!

Gdzie lepiej umierać?

Filip Melanchton, towarzysz i przyjaciel Lutra, leżąc na łożu śmiertelnem, został od sędziwej swej matki, która dotąd pozostała wierną wierze katolickiej, zapytany, czy ma przyjąć nową wiarę? Umierający syn odpowiedział jej w następujący znaczący sposób:

— W nowej (tj. protestanckiej) wierze lepiej jest żyć — ale w starej (katolickiej), lepiej umierać.

I matka pozostała wierną swojemu Kościołowi. Te szczególne słowa owego przywódzcy nowatorów religijnych w XVI wieku, znalazły znów świetne potwierdzenie w obecnem stuleciu. Gdy Papież Pius IX, przed kilkudziesięciu laty przywrócił w Anglii hierarchię kościelną i założył tam arcybiskupstwo z dwunastoma biskupstwami, powstało w tym kraju wielkie oburzenie przeciw Kościołowi katolickiemu; a nawet na dworze królewskim obudziła się na nowo dawna niechęć względem Kościoła katolickiego. Książę Norfolk, którego przodkowie pośród największego ucisku pozostali wiernymi dawnej, prawdziwej wierze, był na tyle słabym, że piastując pewien urząd dworski, zaparł się wiary katolickiej i przeszedł do angielskiego protestanckiego kościoła rządowego, by nie utracić łaski dworu. Po kilku latach zachorował śmiertelnie i kazał prosić do siebie kapłana katolickiego, wyraził uroczyście najgłębszy żal za nieszczęsny ten krok, który uczynił i prosił o przyjęcie go z powrotem na łono Kościoła św. Prośba ta księcia została wysłuchaną — umierający z wielką pobożnością przyjął śś. Sakramenta i umarł na łonie świętej tej Matki, którą opuścił w życiu, lecz przy śmierci odnalazł. W chwili zgonu widzimy wiele rzeczy w innem świetle, jak za życia.

Cierpieć bez szemrania!

Cierpię, bom człowiek. W żalu i tęknocie
Biedny wygnaniec jabym szczęścia żądał?
Na to stworzony, abym w czoła pocie
Ziemię łzą zlewał i niebo poglądał?

Cierpię, bom w złudnym marzeń mych zapale
Chciał zmusić szczęście, aby mi służyło,
W dziedzinę świata wdzierał się zuchwale.
Przed dumą moją światło się zaćmiło.

Cierpię, bom więzień, a to ciała brzemię
Ducha szyderczo wstrzymuje w rozpędzie;
Ja chciałem w niebo przemienić tę ziemię,
Ale ta ziemia zawsze ziemią będzie.

Cierpię, bo kocham. Życie bez cierpienia
Skała bezwodna, obłok bez jasności;
Twarda opoka, serce bez natchnienia,
Trumna, co martwe przechowuje kości.

Cierpię, bo tylko kto na krzyżu wiernie
Wytrwał, dla tego krzyż w chwałę się zmieni.
Kto mężnym krokiem deptał życia ciernie,
Temu nadzieją grób się rozpromieni.

Cierpię, a jeźli wola Twoja taka,
Chcę, pragnę cierpieć, gdzie i jak rozkażesz,
O suchym chlebie, w łachmanach żebraka
Pójdę tą drogą, jaką Ty mi wskażesz.

Cierpię, lecz Jezu jako rozporządzisz,
Tak niech się ze mną wszędzie, zawsze stanie.
Ja zbłądzić mogę! Ty nigdy nie zbłądzisz,
Bo w Tobie prawda, żywot, zmartwychwstanie!

W sprawie „Świętojózafacia“.

Doszła mnie wiadomość, że z pewnej strony ostrzegano Rodaków, aby na ręce p. Jana Bielińskiego nie odsyłano pieniędzy na „Swiętojózafacie“, bo jako świecki jest rzekomo niepewny. Wobec tego oświadczam, że byłoby to bardzo źle, gdyby wśród Polaków-katolików nie było ludzi świeckich, którym spokojnie grosz publiczny powierzyć by można. Co do pana Jana Bielińskiego, to znam go od lat jako człowieka sumiennego i rzetelnego, zasługującego ze wszech miar na zaufanie Rodaków. Zresztą kasą „Swiętojózafacia“ zawiaduje p. Jan Bieliński w mojem imieniu i z mojej poręki i ja za wszystko odpowiadam. Jest tu więc większa pewność, niż tam, gdzie składki zbierają a przed nikim nie zdają rachunku.

Nadmieniam jeszcze, że „Swiętojózafacie“ jest tylko jedno. Kto na „Swiętojózafacie“ coś zebrał, niech to wysyła do Bochum, na ręce zawiadującego z mego polecenia kasą p. Jana Bielińskiego, aby można składkę pokwitować publicznie w „Posłańcu“.

Rodacy! Nie zważajcie na podszepty ludzi samolubnych a popierajcie wszelkiemi siłami „Swiętojózafacie“.

Pana Bielińskiego znam od kilku lat i wiem, że ani fenyga nie sprzeniewierzył. Kto go więc posądza bez wszelkich powodów o przywłaszczenie obcych pieniędzy, ten chyba sam na wiarę nie zasługuje, albo też Polaków uważa dla siebie samego jako bank otwarty.

Rodacy, nie dajcie się w pole wywieść.

Ks. Liss.

Świętojózafacie

czyli składka na ubogich studentów św. teologii.

W kasie (zob nr. 35) . . . . 91,78 m.
Członkowie Tow św. Wojciecha w Röhlinghausen złożyli: J. Majorczyk 1,50 mr., K. Majorczyk 3 mr., A Majszak 50 fen., Sz. Żuba 50 fen, T. Gierdal 60 fen., J. Niziak 10 fen., J. Kaźmierski 20 fen, P. Pawlak 50 fen., M. Walepski 50 fen., A. Markowski 15 fen., M. Maćkowiak 20 f., J. Śmieszalski 50 f., M. Krępulc 50 fen., Fr. Borowiak 50 fen., W. Marciniak 1 mr., A. Stróżyński 50 fen., kuśnierz Guthaus 4 mr. (wręczył pan Wojciech Marciniak) razem . . . . 14,75 m.
Z zabawy Tow. św. Piotra w Steele (nadesłał p. St. Mazajczyk — porto 5 fen.) . . . 3.10 „
Razem 109,63 m.

Odchodzi:
Obiady za P. O. w Herne (41 razy) 16,40 m.
Porto . . . . 0,20 „
16,60 m. 16,60 m.
Pozostaje w kasie: 93,03 m.

Bóg zapłać! Św. Józafacie, módl się za nami!
3. IX. 95. pro: Ks. Liss.

Uwaga: Wszelkie składki na Świętojózafacie proszę przesyłać pod adresem: Pan **Jan Bieliński, Bochum, Maltheserstr. 17a.** Ks. Liss.

Kalendarz tygodniowy.

Wrzesień.

8. Niedziela. Narodzenie N. P. M.
9. Poniedziałek. Gorgoniusza M.
10. Wtorek. Mikołaja z Tolent.
11. Sroda. Piotra i Jacka M.
12. Czwartek. Gwidona W.
13. Piątek. Aureliusza.
14. Sobota. Podwyższenie św. Krzyża.

Książki treści religijnej.

Cześć Maryi na każdy czas. Książka pouczająca i modlitewna dla czcicieli Najśw. Panny Maryi Cena bez oprawy 1 m. z przes. 1,10 m. z oprawą 1,50 m. z przesyłką 1,60 m.

Miesiąc Niepokalanego Serca Najśw. Maryi Panny. Książka bardzo pouczająca. Cena 1 m. z przes. 1.10 mr.

Książka dzieci Maryi, zawierająca mnóstwo pięknych nauk i modlitw. Cena 1,00 z przes. 1,10 m.

O naśladowaniu Najśw. Panny. Dzieło na wzór naśladowania Chrystusa Pana. Cena 1,25 mr. z przes. 1,35 mr.

Królowa korony Polskiej. Żywot Matki B., przez Wł. Bełzę, z 2 rycinami, 20 fen. z przes. 25 fen.

Nabożeństwo do Serca Maryi. Cena 40 f. z przesyłką 50 fen.

O czci Matki Boskiej w Polsce. Napisał ks. Mrowiński T. J. Cena 30 fen., z przesyłką 35 fen.

Uwagi i przysługi na najgłówniejsze święta Najśw. Panny Maryi. Napisał ks. Jan Korsak T. J. Cena 75 fen. z przes. 85 fen.

Żywot Najśw. Maryi Panny ks. Skargi 10 fen. z przes. 13 fenygów.

Zdrowaś Marya. Pisemko miesięczne poświęcone czci Najśw. Panny Maryi. 6 roczników, każdy po 1,50 z przes. 1,70 mr.

Nabożeństwo do Serca Maryi. Cena 40f., z przesyłką 50 fen.

Książki do nabożeństwa.

Perły. Opr. (30) emalia biała, okucie zamek, na okładce krzyż i wianek z słoniowej kości, grzbiet aksamitny, brzeg złoty. Cena 3 m. z przesyłką 30 fen. więcej.

Wyborek. Oprawa (3) w skórkę czarną, z złoconymi wyciskami, brzeg złoty. Cena 1 m. — Oprawa (4c) w miękką skórkę, brzeg złoty, na okładce złote wyciski. Format mały. Cena 1,60 m. z przesyłką 20 fen. więcej.

Anioł Stróż. Oparwa (6) czerwona skórka, złote wyciski, okucie, zamek, brzeg złoty. Cena 2,50 mr. — Oprawa (30) emalia biała, okucie, zamek, krzyż ze słoniowej kości, grzbiet aksamitny, brzeg złoty. Cena 3 m — Oprawa (50) kolorowa emalia, okucie, zamek, brzeg złoty, krzyż z słoniowej kości, grzbiet aksamitny. Cena 3 m. — Oprawa (4a) twarda skórka, zamek, złote wyciski, brzeg złoty, napis: pamiątka. Cena 3 m. — Oprawa (4) skórka twarda, złote wyciski, brzeg złoty. Cena 2,50 m. z przesyłką 30 fen. więcej.

Błogosławmy Panu. Oprawa (6) skórka, złote wyciski, okucie, zamek, brzeg złoty. Cena 2,50 m. — Oprawa (4) skórka, złote wyciski, brzeg złoty. Ce-2,50 m. — Oprawa (4c) skórka miękka, złote wyciski, brzeg złoty. Cena 2,50 m. — Oprawa (30) emalia biała, krzyżyk z słoniowej kości, okucie i zamek nikl., brzeg złoty grzbiet aksamitny. Cena 3 m. — Opr. (3) skórka, złote wyciski, brzeg złoty. Cena 2 m. — Opr. (1) skórka, złote wyciski, Cena 1,50 m. — Opr. (4a) skórka twarda, złote wyciski, zamek, brzeg złoty. Cena 3 m. z przesyłką 30 fenygów więcej.

Ołtarzyk Polski. Oprawa (1) w czarną skórkę, złote wyciski. Cena 1,50 — Opr. (3) czarna skóra, brzeg złoty, złocone wyciski. Cena 2 m. — Opr. (4c) miękka skórka brunatna, złote wyciski, brzeg złoty. Cena 2,50 m. — Opr. (Germany 6) czerwona skórka, wyciski złote, okucie, zamek, brzeg złoty. Cena 2,50 m. — Opr. (30) emalia biała, okucie, zamek, krzyż ze słoniowej kości, grzbiet aksamitny, brzeg złoty. Cena 3 m. — Opr. (45) emalia biała i kość słoniowa, okucie zamek, krzyż z słoniowej kości, grzbiet aksamitny, brzeg złoty. Cena 4,50 m. z przesyłką 30 fen. więcej.

Chwalcie Pana. (Bardzo dobra). Książka do nabożeństwa, zawierająca najużywańsze modlitwy, pieśni i rozmyślania. Mocna oprawa w płótno, ze złotym brzegiem. Cena 1,00 m. z przesyłką 1,10 m.

Wyborek. Opr. (4d) skórka miękka, złote wyciski, brzeg złoty, format mały. Cena 1,80 m. z przesyłką 20 fen. więcej.

Proście a będzie wam dano. Książka z wielkiemi literami w pięknej oprawie, z zamkiem i złotym brzegiem. Cena 3 m., w zwyczajnej oprawie 1 m. z przesyłką 20 fen. więcej.

Wianek Maryi. Oprawa (4) skórka twarda, wyciski złote, brzeg złoty. Cena 2,75. — Oprawa (4c.) skórka miękka, złote wyciski, brzeg złoty. Cena 2,75 m. z przesyłką 30 fen. więcej.

Grzesznik do Boga, czyli sposób utrzymania grzesznego człowieka w należytych uczuciach ku Bogu i Świętym. Oprawa w skórkę, brzeg złoty. Cena 1,50 m. z przesyłką 1,70 m.

Harfa Duchowna, śliczna książka do nabożeństwa ułożona przez W. O. Marcina Laternę, męczennika Tow. Jez. Cena 3,50 m. z przes. 3,80 m.

Redaktor odpowiedzialny: ks. Franciszek Liss w Rumianie. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego“